

(II Romanista - G.Fasan) Nie żeby to dziwiło, ale gdybyśmy mieli naprawdę zaczynać gierki oceniania gracza Romy w zamkniętym pudełku, trzymalibyśmy się od tego z daleka. Poszlibyśmy dalej. Do Olsena. Tak, bowiem szwedzki bramkarz, wysoki prawie na 2 metry, przybył do Romy, aby być podstawowym i przejąć bez wątpienia ciężką spuściznę, po Alissonie, który przez kilka dni był najdroższym bramkarzem świata (i po zakupie Kepy przez Chelsea pozostał na drugiej pozycji).

Dokonał tego z odpowiednią dozą świadomości swoich umiejętności i pokorą, użytecznych, aby pracować spokojnie i stawić się z formą na równi z kolegami, zarówno fizycznie (przybył po Mundialu i wakacjach, zatem naturalnie jest w tyle, jeśli chodzi o kondycje), jak i taktycznie. Musi zrozumieć jak najszybciej, że dla Eusebio Di Francesco jest jedenastym graczem, musi stać wysoko i grać nogami. Pokora i poświęcenie pracy, to to, co dla przykładu pozwoliło numerowi jeden reprezentacji narodowej kraju Ikei nauczyć się w trzy dni kluczowych słów, aby dowodzić obroną. Tak, w trzy dni i nie po angielsku, w którym już mówił, jak zresztą ponad 3/4 Romy, ale po włosku.

Broni normalnie, napisaliśmy o nim. Bowiem Robin Olsen jest bramkarzem normalnym, nie krąży w sieci, dla przykładu, filmiki z jego niesamowitym klopsem (jak gdy do Romy przychodził Alisson Becker), ani "top 10" jego parad. Te filmy być może przyjdą z czasem. Wraz z pracą. Którą wykonuje na co dzień w Romie z Savoranim, której skosztował już w swojej kalifornijskiej przekąsce, gdy Robin dołączył do drużyny na tourne w San Diego. Savorani, co miało już miejsce ze Szczęsnym najpierw i Alissonem potem, ma centralną rolę w przygotowaniu bramkarzy Giallorossich i Monchi, który go wybrał i bardzo chciał, powierzył mu go. Razem z Mirante, który ma w CV wiele minut w Serie A i zna nasze rozgrywki na pamięć i Fuzato, który skradł odrobinę spojrzeń najbardziej uważnym i najczęściej pojawiającym się gościom na treningach. Roma zmieniła bramkę i teraz Di Francesco wybierze do niej kłódkę, z celem stopniowego wprowadzania Szweda o duńskich korzeniach, zaczynając od pierwszego meczu, Torino-Roma.

Autor: abruzzo